

CHCEMY ŻYĆ I TWORZYĆ W POKOJU!

GŁOS ŚWIDNIKA



ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO

Wydzielnia Sprzętu Komunikacyjnego

„PZL — ŚWIDNIK”

ODZNACZONEJ ORDEREM SZTANDARU PRACY II KLASY

Nr 10 (483)

28 kwietnia 1978 r.

Biblioteka w Świdniku

Cena 50 gr

Wiec protestacyjny załogi wytwórni

Nie! — broni neutronowej

W dniu 11 kwietnia kilka tysięcy pracowników naszego zakładu przybyło do hali nr 1 aby wyrazić swój protest przeciwko projektom rozpoczęcia produkcji bomby neutronowej i wyposażenia w nią wojsk NATO. W interesie całej ludzkości leży całkowite rozbrojenie a nie nowy wyścig zbrojeń, chcemy żyć w pokoju a nie wojny — oto podstawowe hasła przebijające się z wypowiedzi kolejnych mówców.



Jan Urbańczyk — ślusarz z wydziału montażu śmigieł powiedział m. in.: „Konstrukcja broni neutronowej nie jest żadną tajemnicą dla krajów socjalistycznych. Naszym celem jest jednak zahamowanie wyścigu zbrojeń i doprowadzenie do całkowitego rozbrojenia. Konsekwentnie też dajemy temu swój wyraz na arenie międzynarodowej. Nie chcemy ponosić niepotrzebnych wydatków na produkcję nowych śmiercionośnych broni, nie chcemy też by takie wydatki ponosiły inne społeczeństwa. Najwyższa pora by prawo dżungli zostało zastąpione przez przyjaźniłą współpracę wszystkich narodów świata. Chcemy wraz ze wszystkimi ludźmi ziemskiego globu żyć, pracować i budować swoją przyszłość w pokoju”. W czasie wiecu głos zabrali jeszcze — Antonina Smulska, Ignacy Fedasz i Tadeusz Daniec. Na zakończenie ślusarz z wydziału łopat Alfred Tuszyński odczytał przyjętą przez wszystkich zebranych pracowników WSK rezolucję.

Wicepremier Mieczysław Jagielski odwiedził Świdnik

W czwartek 13 kwietnia br. w Świdniku przebywał członek Biura Politycznego wicepremier Mieczysław Jagielski. Towarzyszyli mu I sekretarz KW PZPR Władysław Kruk, wojewoda Mieczysław Stępień oraz dyrektor ZPLiS Krzysztof Kuczyński.

Po złożeniu wizyty w Spółdzielni Pracy Dziewiarsko-Włókienniczej im. M. Fornalskiej wicepremier gościł w WSK, gdzie odwiedził halę montażu motocykli.

la. śmigłowca i podzespołów IL-86 oraz ośrodek badawczo-rozwojowy. Następnie odbyło się spotkanie z aktywnymi załogi podczas którego gości zapoznano z



Powitanie gości w WSK.

Fot.: T. Sugier

Paweł Dąbek gościem świdnickiego koła ZBoWiD

Z okazji XXXIII rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem, w 25-lecie powstania świdnickiego koła ZBoWiD — jego działacze zorganizowali spotkanie z kierownictwem społeczno-administracyjnym wytwórni. W spotkaniu uczestniczył witany szczególnie serdecznie prezes Zarządu Wojewódzkiego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację tow. Paweł Dąbek.

Tocząca się podczas spotkania dyskusja dotyczyła głównie form i metod pracy koła. Dyrektor naczelny mgr Jan Czogała podkreślił szczególnie duży wkład działaczy koła ZBoWiD w dzieło patriotycznego wychowania młodzieży miasta i zakładu — a przez to ich szczególnie ważną rolę w systemie pracy ideowo-wychowawczej przedsiębiorstwa.

W kilka dni później 15 kwietnia w klubie ZSMP Iskra odby-

ło się uroczyste walne zebranie koła, podczas którego dokonano podsumowania rocznego dorobku ZBoWiD. Zebranie odbywało się w Dniu Kombatanta, Mięsiąca Pamięci Narodowej poświęconemu uczczeniu 60-iej rocznicy sił zbrojnych ZSRR. Jednym z ważących akcentów było przyjęcie rezolucji — żądania zaprzestania produkcji broni neutronowej. Oto tekst przyjętej rezolucji:

„My polscy kombatanci należymy do pokolenia, które poniosło

najkrwawsze ofiary wojny i w imię tego nie możemy obojętnie przypatrywać się nowym kno-niom imperialistów — ich zamiarom przygotowania zagłady ludzkości. Zdecydowanie potępiamy wszelkie dążenia do wzmożenia eskalacji zbrojeń a w szczególności do produkcji i rozpowszechniania bomby neutronowej. Nie możemy zgodzić się z decyzją prezydenta Cartera mocą której odrzucono produkcję bomby „N” na termin późniejszy. Żadamy zmiany tej decyzji oraz całkowitego zaniechania jej produkcji.

Dołączamy nasz protest do pro-

testu wszystkich ludzi miłujących pokój, szczególnie tych, którzy przeżyli koszmar ostatnich wojen. Domagamy się pełnego respektowania przez wszystkie państwa prawa do życia w pokoju. Chcemy pracować i tworzyć coraz lepszy byt dla siebie i następnych pokoleń.

Apelujemy do wszystkich naukowców świata o zjednoczenie wysiłków na rzecz obrony ludzkości przed nowoczesną śmiercią — jaką niesie nam broń neutronowa oraz wszystkie bronie termojądrowe. Pragniemy by pokolenia zrodzone po wojnie żyły długo i szczęśliwie w pokoju i dla pokoju na całym świecie”.

dorobkiem, problemami WSK oraz inicjatywami zmierzającymi do maksymalnego wykorzystania zakładowego potencjału produkcyjnego.

Mieczysław Jagielski przekazał załodze WSK najserdeczniejsze podziękowania za dobrą, rzetelną pracę oraz pozdrowienia od I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka i premiera Piotra Jaroszewicza. Mówiąc o wielkiej roli WSK w realizacji narodowego planu społeczno-gospodarczego wicepremier zaakcentował konieczność dalszej poprawy realizacji zadań eksportowych zakładu.



25 lat SIMP

Sekcja motoryzacyjna utworzona została w 1970 r. w pionie motocyklowym ówczesnego Zakładu Doświadczalnego. Ale praca w dziedzinie motoryzacji — wynikająca z planów i potrzeb WSK Świdnik — dla większości jej członków rozpoczęła się znacznie wcześniej, bo już w 1968 r. Rok ten był znamienny dla produkcji motoryzacyjnej, zwłaszcza jednośladowej w WSK Świdnik. Decyzją MPM produkcja motocykli w Polsce zostaje całkowicie skoncentrowana w naszym przedsiębiorstwie. Podstawą do koncentracji produkcji, ma być nowa rodzina motocykli, której opracowanie podejmuje

nowo utworzony — w styczniu 1968 r. — Zakład Doświadczalny o silnym zapleczu naukowo-badawczym.

Na przestrzeni lat 1969-70, dzięki dużemu zaangażowaniu i ofiarności pracowników inżynierów i techników, członków i sympatyków koła motoryzacyjnego SIMP działu konstrukcyjnego, prototypowego i działu badań, powstała konstrukcja oraz wykonane zostały i przebadane, pierwsze prototypy nowych zunifikowanych motocykli: typu M06B3 w klasie 125 cm i M21W2 w klasie 175 cm.

Z niewielkim opóźnieniem „fazowym” w stosunku do kon-

struktorów, do pracy nad opracowaniem i uruchomieniem produkcji seryjnej, włącza się grupa technologów motocykla Zakładu Doświadczalnego. W składzie tej grupy są również „simpowcy”, a efektem jej pracy jest opracowanie szeregu nowych technologii i przyrządów na tłoczenie, wykrawanie i gięcie, odlewanie oraz operacje montażowo-spalnicze detali i podzespołów nowych motocykli zwłaszcza: ram, wahaczy, zbiornika paliwa, siódła, piast i pokryw kół.

(Dokończenie na str. 2)

Szanujemy własną i cudzą pracę

Kiedy wiosenne słońce mocniej przygrzało znikł śnieg a na ziemi pozostało wiele śmiecia. Ludzie jako żywo zabrali się do robienia porządków — nastał czas ogólnonarodowego grabienia, zamiatania i malowania kraju. W naszej wytwórni wszędzie widać ślady takiego działania. I to cieszy! Chciałbym jednak podzielić się paroma spostrzeżeniami i związanymi z nimi refleksjami natury moralno-społecznej.

Doprowadza mnie (zresztą chyba większość) do „szewskiej pasji” stosunek niektórych ludzi do cudzej pracy a czasem i swojej. Przykład — proszę bardzo, z jednego tylko podwórka. Młodzież ze szkoły przyzakładowej uporażkowała plac przeznaczony do spożywania śniadań w okresie

letnim przed warsztatami obróbki ręcznej. Bravo! Czysta, schludnie, przyjemnie. W kilka dni później ich kolega zmierzający do warsztatów, wymachując kawałkiem starej pordzewiałej blachy i wesoło wygwizdując. Wreszcie dochodzi do „wypucowanego” placu — bęc blaszkę na placik — fajny dowcip, ale się wszyscy zdziwili. Zwróciłem mu uwagę — jest zaskoczony! Jak to przecież sami posprzątali — a więc może mu nie wolno? Na tym samym placu stoją dwie nowe łodzie przykryte pokrowcami. Ale stać spokojnie nie mogą! Jak opowiadał mi znajomy żeglarz jakiś „żartownis” wyłamał z łódki knagi. Straty wprawdzie tylko na sumę około 50 złotych, ale straty moralne jakie? Inny

„dowcipniś” wyciągnął linkę z pokrowca. Ciekawe co z tym zrobił wodniacy? A może była to zwykła kradzież. Zdenerwowało to mojego znajomego i choć jest z natury człowiekiem przyjaznym ludziom, temu „obywatelowi” życzy żeby się skutecznie na tym sznurku powiesił.

Niewątpliwie incydent wyprawał go z równowagi, ale trudno się dziwić. Przecież nie można tak robić! W końcu jest to własność społeczna, społeczna praca wykonana kosztem prywatnego czasu, bezinteresowny wysiłek wielu ludzi — niewylicalne wartości w kategoriach ekonomicznych. Dlatego postawy pewnej grupy ludzi należy bezwzględnie piętnować.

M.

Mieliśmy wspaniałe wyniki we współzawodnictwie pracy. Dział także nie próżnuje. Moja norma miesięczna waha się w granicach od 150 do 180 proc. Co so-



bie najbardziej cenię? Chyba dokładność w robocie i dyscyplina. Bez tego niewiele człowiek zdziała. A w ogóle to lubię pracować i robota mnie lubi. I tak będzie z pewnością aż do emerytury.

kr.

ONI DAJĄ PRZYKŁAD

Sredniego wzrostu, barczysty, ciągle ruchliwy i bardzo dokładny w robocie — tak oto scharakteryzować można pokróćce postać frezera z wydziału mechanicznego Stanisława Gołębiowskiego. Pracuje w tym wydziale nieprzerwanie od 24 lat. Za swą nienaganną i wzorową pracę otrzymał Złoty Krzyż Zasługi. Zdobył tytuł Wzorowego Pracownika Lubelszczyzny, trzykrotnie Przewodnika Pracy Socjalistycznej, uzyskał trzecie miejsce w konkursie na Wzorowego Metalowca Roku.

Ożywia się w rozmowie szczególnie wtedy kiedy pytam — jak było dawniej a jak jest dziś?

— Dla mnie każdy rok jest ciekawy — powiada. Do pracy w WSK szedłem z ochotą w 1954 roku tuż po ukończeniu dwuletniej Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Zamościu. Pamiętam do dziś pierwszą swoją rozmowę z kierownikiem Włodzimierzem Dudzikim, który przyjmował mnie do pracy w wydziale. Nie zapomnę fachowych wskazówek, mistrza Antoniego Burdziejewskiego. Z leżką w oku wspominałem także te dni kiedy to pracowałem w jednej brygadzie ze Stanisławem Zaworskim, Wojciechem Rysakiem, Ryszardem Czopem i Tadeuszem Maśnym.

Kobiety o złotych rękach

Pracę w zakładzie rozpoczęła w 1958 roku. Od 10 lat pracuje nieprzerwanie w narzędziowni wydziału magazynów. W pracy niemal wszyscy wołają na nią żartobliwie — „ciocia Kazia”. I chyba nie bez kozery. Należy do ludzi, którzy dają się po prostu lubić. Jest koleżeńska, grzeczna i uprzejma. Te osobiste przymioty łączy zawsze z dużą samodzielnością i rzetelnością w pracy. Jej miejsce w pracy — narzędziownia, blizszy w każdym kątku. Wszędzie ład i porządek.

— Przychodzi do mnie codziennie — mówi Kazimiera Kowalik — do 100 osób. Wstyd gdyby było z czystością na bakier. Zakład pracy to moje codzienne drugie życie bez którego trudno byłoby mi żyć. Sama stawiam sobie piątki a i dwójke także, gdy jest oczywiście źle. Kierownik Tadeusz Wojciechowski dorzuca mi raz po raz dodatko-

Kazimiera Kowalik



wą robotę. Ani razu nie pomyślała sobie, że nie ma racji. Na swojej głowie mam dodatkowo apteczki, rozdział mydła, rękawic i jeszcze innych kilka spraw. Dlatego też czas u mnie nigdy się nie dłuży.

W zakładzie naszym praca kobiet jest mocno doceniana. Kazimiera Kowalik otrzymała nie tak dawno tytuł Mistrza dobrej roboty. Dostał się on na pewno w godne ręce.

k.

(Dokończenie ze str. 1)

Motocykle M06B3 i M21W2 przechodziły pomyślnie badania kwalifikacyjne i homologacyjne i uzyskiwały świadectwa dopuszczenia do ruchu i produkcji, w grupie nowoczesności wyrobu „A”.

Produkcja seryjna nowej rodziny motocykli ze znakiem WSK, następuje w połowie 1971 r., najpierw w klasie 125 cm³, a w rok później w klasie 175 cm³. W dążeniu do ulepszenia produkcji, eksploatacji i gospodarki częściami zamiennymi, podstawowe modele w obu klasach odznaczają się wysokim stopniem unifikacji, dobrą funkcjonalnością, niezawodnością działania i wysoką trwałością oraz niskimi kosztami eksploatacji. Należy podkreślić, że parametry techniczne tych motocykli nie odbiegają od poziomu wyrobów znanych europejskich firm motocyklowych, a modele te stały się bazą produkowaną do dziś, oczywiście znacznie już zmodernizowanej i rozszerzonej, rodziny motocykli WSK.

Wraz z uruchomieniem produkcji seryjnej nowych motocykli, na pracowników inżynierów

Dokąd pójść?

PROGRAM IMPREZ KULTURALNO-ROZRYWKOWYCH ORGANIZOWANYCH Z OKAZJI 1 MAJA I DNIA ZWYCIĘSTWA:

- ♦ 28 kwietnia — kino Lot, godz. 17.00 — miejska akademicka 1-majowa;
- ♦ 1 maja — Plac XXV-lecia, godz. 15.15 — występ dziecięcych zespołów tanecznych i zespołów dorosłych ZDK;
- ♦ 1 maja — Plac XXV-lecia, godz. 18.00 — występ zespołów wokalnoinstrumentalnych WSS Społem;
- ♦ 1 maja — Plac XXV-lecia, godz. 18.30 — zabawy przy muzyce mechanicznej dla społeczeństwa miasta Świdnika;
- ♦ 1 maja — klub Ikar, godz. 18.00 — robotnicza zabawa taneczna przy muzyce zespołu Ikeri;
- ♦ 1 maja — klub Iskra i klub EMKA, godz. 18.00 — dyskoteki dla młodzieży miasta;
- ♦ 1, 3, 4 maja — ZDK, godz. 10.00 i 12.30 — spektakle teatru dziecięcego Bajka dla dzieci z przedszkoli i szkół podstawowych;
- ♦ 9 maja — Plac XXV-lecia, godz. 16.30 — koncert orkiestry dętej i chóru męskiego Arion pod dyr. H. Maruszaka;
- ♦ 9 maja — Plac XXV-lecia, godz. 18.00 — uroczystości przy grobie Nieznanego Żołnierza (warty honorowe i złożenie wieńców);

PROGRAM IMPREZ SPORTOWO-TURYSTYCZNYCH I REKREACYJNYCH:

- ♦ 28.04. — zbiórka przy kinie Lot, godz. 16.00 — rajd rowerowy Świdnik - Krepiec;
- ♦ 30.04. — strzelnica sportowa, godz. 10.00 — masowe zawody strzeleckie;
- ♦ 30.04. — hala sportowa FKS Avia, godz. 11.00 — mecz bokserski o Puchar Polski pomiędzy FKS Avia i ZKS Stal;
- ♦ 30.04. — boisko obok pawilonu PEWEX, godz. 11.30 — towarzyski mecz piłki koszykowej dziewcząt pomiędzy KS Start Lublin i LKS Świdniczanek;
- ♦ 30.04. — stadion FKS Avia, godz. 14.00 — mecz piłki nożnej FKS Avia — Budowlani Lublin;
- ♦ 01.05. — boisko boczne FKS Avia, godz. 15.00 — mecz piłki nożnej LKS Świdniczanek — Trawena Trawniki;
- ♦ 01.05. — boisko szkolne LO, godz. 13.00 — mecz piłki ręcznej LO ZST;
- ♦ 01.05. — sala gimnastyczna ZST, godz. 13.00 — mecz piłki siatkowej nauczyciele-uczniowie;
- ♦ 01.05. — klub motorowy, godz. 14.00 — błyskawiczny turniej szachowy;
- ♦ 01.05. — boisko boczne FKS Avia, godz. 15.00 — mecz piłki nożnej OHP Świdnik — OHP Lublin;
- ♦ 01.05. — stadion FKS Avia, godz. 16.00 — towarzyski mecz piłki nożnej działaczy KFIT i FKS Avia;
- ♦ 01.05. — pływalnia (kryta), godz. 15.00 — zawody pływackie młodzieży szkolnej;
- ♦ 3-5.05 — korty tenisowe FKS Avia, godz. 16.00 — masowy turniej tenisa ziemnego dla nie stowarzyszonych w ramach akcji TV Studio-2;
- ♦ 04.05. — boisko boczne FKS Avia, godz. 16.00 — mecz piłki nożnej pomiędzy Jednostką Wojskową z Lublina i OHP Świdnik;
- ♦ 05.05. — park przy WSK, godz. 12.00 — masowe „Biegi zwycięstwa”;
- ♦ 7-9.05 — zbiórka przy dworcu PKP, godz. 4.00 — rajd pieszy „Roztoczański” z okazji 70-lecia ZZMetalowców.

ZAPRASZAMY DO UDZIAŁU W IMPREZACH!

Świdnik nocą



25 lat SIMP

wanie programu poprawy jakości, postępu technicznego. I tu członkowie sekcji motoryzacyjnej, wykazali się wielokrotnie własną inwencją, zmysłem organizatorskim oraz wiedzą.

W latach 1971-72, mając na uwadze stały postęp w rozwoju konstrukcji motocykla oraz potrzebę zaspokojenia różnych pot-

rzeb i upodobań użytkowników krajowych, a także wymagań odbiorców zagranicznych, opracowano i wprowadzono do produkcji, kilka wersji motocykli od modeli podstawowych. Były to między innymi odmiany turystyczno-sportowe z silnikami zarówno 125 jak i 175 cm³ oraz motocykle eksportowe o specjalnym wykonaniu, spełniające przepisy homologacyjne krajów trzecich. Te ostatnie sprzedawane były na bardzo wymagających rynkach zachodnioeuropejskich, jak: angielski, holenderski, francuski.

Opracowano w tym okresie również — do nowej rodziny motocykli WSK — komplet wyposażenia dodatkowego: osłony przeciwwiatrowe, osłony na nogi, bagażnik, podpórka boczna, lustro wsteczne i kierunkowskazy.

W realizację powyższych opracowań znaczący wkład pracy wnieśli również członkowie sekcji motoryzacyjnej koła SIMP.



GŁOS HARCERSKI

Z GŁĘBI SERCA

Jednym z harcerskich obowiązków jest pomaganie słabszym, i tego potrzebującym. Ale aby pomoc była skuteczna musi płynąć z głębi serca. Szczególne znaczenie ma pomoc niesiona osobom starszym, emerytom i rencistom.

Od lat trwa już harcerska opieka nad starszymi w ramach akcji Harcerze — Seniorom. Kiedy ogłoszono ten konkurs wiele szczegółów opowiedziało się na tychmiastowym działaniu.

Bardzo aktywnie pracuje szczerp harcerski przy Szkole Podstawowej nr 1 w Świdniku. Tradycja niesienia pomocy starszym ludziom w tym szczepie trwa od dawna. W kronikach szkoły wciąż napotykałam na informacje o organizowaniu wieczornych dla emerytów-nauczycieli, którym kontakty z młodzieżą są szczególnie potrzebne, wiedzą wówczas, że ich trud wychowawczy nie poszedł na marne.

Wieczorki, występy teatryków

i zespołów szkolnych dla Seniorów z całego Świdnika — to jedna z form akcji Harcerze — Seniorom. Sprawia ona, że nie czują się tacy samotni i zapomniani.

Ludzie starsi nie pozostają dłużni. Chętnie pomagają w prowadzeniu zespołów, udzielają pomocy w nauce uczniom słabszym.

W grupie rencistów i emerytów są jednak tacy, którzy nie mają już siły aby pójść na wieczornicę, czy też uczestniczyć w zajęciach zuchów i harcerzy. Ale wiedzą, że harcerze nie zawiodą i odwiedzają ich w domu. Harcerze sprzątają im w domu, wykonują różne prace w gospodarstwie domowym, przynoszą obiady ze stołówki.

Wyrazem podziękowania za harcerską opiekę są listy. W kronice szkoły jest ich wiele. Choćaby ten:

„Z wielką satysfakcją i przyjemnością powiadamiam dyrektora szkoły o pięknej postawie

trzech uczniów waszej szkoły z klasy VIIIa. Uczniowie ci zgłosili się do nas z propozycją zrobienia porządków w mieszkaniu, trzepania dywanów. Wnieśli przy tym jakąś przyjemną atmosferę i wykazali pełną świadomość czynu społecznego. Wobec powyższego składam serdeczne podziękowania szkole za pamięć o nas, a równocześnie proszę o pochwalenie ten czyn chłopców w obecności innych uczniów.

Emerytka

Każdy z takich listów zawiera wiele pochwał pod adresem harcerzy i uczniów. Każdy jest radosny i przepelniony wdzięcznością. Przyjemnie słuchać tego tym bardziej, że wykonując te drobne prace młodzież nie myślała o pochwałach, nie oczekiwała ich. Pomoc starszym ludziom uważali za rzecz potrzebną i naturalną.

Małgorzata Nadolska

Bez ograniczeń

Marzą się nauczycielom rodzice aktywni, zaangażowani w sprawy szkoły, zainteresowani jej kłopotami i chętni do pomocy. Rodzice jednakże najczęściej ograniczają się do kontrolowania postępów własnych pociech i sporadycznego uczestniczenia w pogadankach organizowanych przez psychologów.

O tym, że tak może być, że sprawy szkoły mogą być również sprawami rodziców przekonała mnie wizyta w Szkole Podstawowej nr 1 w Świdniku. Wiadomo przecież, że gwarancją osiągnięcia przez szkołę coraz lepszych wyników dydaktyczno-wychowawczych jest włączanie i aktywizowanie do współpracy środowiska rodzinnego, poza-szkolnych placówek wychowawczych, organizacji społecznych i zakładów pracy.

Komitet rodzicielski i zakład opiekuńczy WSK (gdzie pracuje większość rodziców) czują się partnerami szkoły, wspólnie rozwiązują problemy wychowawcze, dydaktyczne, opiekuńcze i gospodarcze. Z inicjatywy komitetu rodzicielskiego wykonano dla szkoły prace przekraczające 525 tys. zł, z odlamów złomu użytkowego rodzice wykonali pomoce naukowe, tablice ortograficzne, wykresy, geoplany i rzutnie. Postawili plot dookoła szkoły, wbudowali płytę pamiątkową z okazji nadania szkole imienia i wykonali gablotę na sztandar. Ostatnio zajęli się wystrojem wnętrza.

Dyrektor z dumą pokazuje mi efekty tej pracy: wspaniałe urządzone pracownie, ogródek geograficzny dobrze wyposażony w przyrządy meteorologiczne, kącik patrona szkoły, lakierowane ławki i parkiety.

— Będzie jeszcze boazeria — mówi. — Rodzice uczniów wszystko przygotowali z WSK poza

godzinami pracy. Było to zobowiązanie na II Krajową Konferencję Partyjną. Wykorzystano materiał odpadowy zakładu opekunicznego. Każdy z rodziców



Pan W. Kacperek ma w szkole trzech synów. W ankiecie deklaracji godzin społecznych napisał „bez ograniczeń”. Toteż w szkole można go spotkać prawie codziennie.

deklarował ile czasu może poświęcić szkole. I wie pani, większość pisała: BEZ OGRANICZEŃ, ILE BĘDZIE POTRZEBA.

Wspólne prace rodziców i uczniów mają znaczną wartość nie tylko materialną, ale i liczy się przede wszystkim aspekt wychowawczy.

Aktywność dorosłych udziela się dzieciom. Sprzyja wyzwalaniu się, inicjatyw i samorządności. Umacnia się wspólny front wychowawczy szkoły, rodziców i zakładów pracy. Doskonali wzór dla innych szkół, gdzie jakże często zapytani o współpracę ze środowiskiem zakłopotani cokolwiek nauczyciele mówią o masowym udziale rodziców w organizowanych prelekcjach i pogadankach wychowawczych. Czy to naprawdę wystarcza?

Anna Kuczyńska

Rozmowy z młodzieżą

Na początku kwietnia w Liceum Ogólnokształcącym im. Władysława Broniewskiego w Świdniku odbyło się spotkanie władz partyjnych miasta z uczniami, w ramach hasła Partia rozmawia z młodzieżą. W spotkaniu uczestniczył I sekretarz KM PZPR Tadeusz Tymoszuik, I sekretarz POP przy LO Feliks Pawlic, komendantka Hufca ZHP Halina Bernat i dyrektor liceum dr Władysław Myk.

I sekretarz KM opowiedział młodzieży o historii PZPR i jej praktycznym działaniu w naszym mieście. Przypominał także o trwających w Świdniku przygotowaniach do przyszłorocznych obchodów podwójnego w naszym mieście święta — 35-lecia objęcia władzy przez lud pracujący oraz 75 rocznicy nadania praw miejskich.

W związku z tym zostanie podjętych szereg czynów i prac, których celem będzie podniesienie estetyki miasta. W przyszłym roku będzie oddanych do użytku 1054 mieszkań spółdzielczych i 167 budynków indywidualnych. W wielu mieszkaniach zostanie przeprowadzony remont a w 31 gazyfikacja. Planowana jest budowa szkoły w Adam polu, pawilonu handlowego, rozbudowa

szpitala, zakładów WSK oraz dzielnicy im. M. Fornałskiej. Park miejski zostanie gruntownie oczyszczony i zagospodarowany. Będzie też wybudowana muśzla koncertowa. W dalszym ciągu planowane jest powiększenie terenów zielonych w mieście i tu sekretarz Tadeusz Tymoszuik uczulił nas na sprawę dbałości o zieleni jakże często niszczonej przez młodzież. W Świdniku zostanie założone nowe oświetlenie, oznakowanie, a neony reklamowe odnowione.

W wielu społecznych przedsięwzięciach wszystkich mieszkańców Świdnika duży udział będzie młodzieży. Uczniowie pytali o budowę nowego domu kultury i sztucznego lodowiska. Tu trochę się zawiedli. W ciągu najbliższych 5 lat plan ten nie może być zrealizowany z uwagi na konieczność budowy dużej ilości mieszkań oraz poprawy sytuacji zaopatrzenia w produkty żywnościowe.

Spotkanie z władzami partyjnymi miasta było bardzo interesujące. Poruszona sprawa udziału młodzieży szkolnej a w tym przede wszystkim harcerzy w czynach społecznych na rzecz miasta powinna być w najbliższym czasie jeszcze raz podjęta. Tym razem na roboczo. Często zdarzają

się przypadki, że front robót proponowany młodzieży jest niewłaściwie przygotowany i co najgorsze często nie przemyślany. Problem to szczególnej wagi. Młodzi ludzie są wyczerpani na to by realizować zadania konkretne, dające pełną satysfakcję. Rozczarowanie i niesmak, kiedy to praca wykonana przez nich była przysłowiowym zaliczeniem do statystycznych protokółów, a więc trochę niepotrzebna, wpływa bardzo niechętnie i nie wychowawczo. Bo jest prosta zasada — poszanuj pracę innych, kiedy poznają jej trud sami, a co najważniejsze przydatność.

Urszula Rogowska

HARCERZE współgospodarzami osiedla

Każdy harcerz jest uczniem konkretnej szkoły, mieszkańcem określonego domu, osiedla czy wsi, członkiem swojej rodziny, sąsiadem swoich sąsiadów. I w każdym z tych środowisk ma do spełnienia określoną rolę. Umiejętność równoczesnego wypełniania tych różnorodnych ról jest cechą, która powinna charakteryzować każdego człowieka w społeczeństwie socjalistycznym. Związek Harcerstwa Polskiego powinien wszystkim swoim członkom stwarzać możliwości kształcenia tej umiejętności.

Tegoroczny, czwarty już konkurs HARCERZE WSPÓŁGOSPODARZAMI OSIEDLA ujął nie tylko autentyczną gospodarską troskę harcerzy Hufca ZHP Świdnik o wygląd osiedli, w których działają i mieszkają ale także dużą pomyślność i zdolność organizatorską.

Choćby byliśmy na lustracji już w kilku miejscowościach województwa lubelskiego, dopiero tu w Świdniku podczas wizyty w szkole podstawowej nr 1 spotkaliśmy się z przykładem prawdziwie wszechstronnej współpracy harcerzy ze środowiskiem. Niedawno odbyły się tu wieczornice dla seniorów i zbawidowców. Efektem trwałych kontaktów z przychodnią rejonową był bogaty program Miesiąca Kultury

Z Uchwały VI Zjazdu ZHP

Zdrowotnej. Oprócz mobilizującego całą młodzież międzyklasowego konkursu czystości odbył się cykl prelekcji pod hasłem walki z nałogami. Wyświetlano filmy, urządzono degustację napojów bezalkoholowych.

Młodzież oczyściła teren wokół szkoły, myła ławki i kwiaty doniczkowe. Był to miesiąc wiosennych porządków i czystości. Miejsce troski o zdrowie. Za stałą opiekę i pomoc w utrzymaniu dobrego zdrowia zrewanżowała się młodzież lekarzom i pielęgniarkom z miejscowej przychodni wspaniałym koncertem z dedykacją Harcerze służbie zdrowia.

Staliśmy w wypróbowanym partnerem szkoły i harcerzy jest zakład opiekuńczy WSK w Świdniku. Dzięki pomocy zakładu i

pracy społecznej rodziców powstało wokół szkoły estetyczne ogrodzenie. W sumie w roku ubiegłym czynny społeczny pracownik WSK wyniosły na terenie tej szkoły ponad 500 tys. zł. W roku bieżącym powstaje dzięki zaangażowaniu rodziców i pomocy WSK piękna drewniana boazeria na korytarzach szkolnych. Tak świetny przykład aktywności społecznej rodziców nie pozostał bez echa w umysłach młodzieży. Podczas naszej wizyty młodzież szkoły wykonywała prace wykończeniowe w osiedlowej harcówce przy ul. Kopernika 13.

W sumie młodzież szkoły i harcerze przeprowadzają na rzecz szkoły i środowiska ponad 3 tysiące godzin. Harcerskie Święto Osiedla, sobota 22 kwietnia, to święto szczególne. Dzień młodoci, radości, dzień, w którym harcerze udowadniają, że potrafią równie świetnie się bawić jak i pracować.

O inicjatywach innych świdnickich szkół w ramach konkursu Harcerze współgospodarzami osiedla — w następnym numerze.

Święto latawca



Do święta latawca przygotowywano się już od początku kwietnia.

Fot.: M. Pamła

KIERUNKI MAGAZYN MŁODYCH

ZSMP • ZSMP • ZSMP

PIERWSZE MIEJSCE W TURNIEJU MŁODYCH MISTRZÓW GOSPODARNOŚCI

Niedawno odbyło się podsumowanie wyników Turnieju Młodych Mistrzów Gospodarności za 1977 rok na szczeblu wojewódzkim. W szlachetnej rywalizacji w wyzwalaniu inicjatyw zmierzających do oszczędzania materiałów, paliw i energii oraz wytwarzania dodatkowej produkcji wspólnie z młodzieżą lubelskiej FSC i puławskich Azotów zdobyliśmy zaszczytne pierwsze miejsce.

Otrzymałmy również puchar i nagrodę pieniężną na prowadzenie akcji „Lato 78”. Wartość wszystkich efektów wypracowanych przez młodzież WSK w ramach TMMG zamknęła się sumą ponad 18 mln zł.

Wartość zobowiązań zrealizowanych przy wykonywaniu zadań i dodatkowej produkcji — mówi przewodniczący Zarządu Kijanki wojewódzkiej ZSMP Waldemar Kijanko wynosi 185.099 roboczogodzin co daje kwotę 14 mln 700 tys. złotych.

Młodzież z poszczególnych kół zaoszczędziła około 45 ton stali i metali kolorowych. W czynach społecznych prowadzonych na rzecz zakładu i miasta, akcjach „Każdy kłós na wagę złota” i „Zbieramy plony jesieni” młodzież przepracowała około 110 tys. ro-

boczogodzin na łączną sumę 1 mln złotych. Za szczególną aktywność należy tu wyróżnić junaków ze Stacjonarnego Hufca OHP.

Wartość prac wykonanych w ramach FASM-u według wartości kosztorysowej wynosi 914 tys. złotych, gdzie koło z wydziału obróbki pokrywowej i galwanicznej poszczyciło się może największymi osiągnięciami. Mamy w zakładzie koła, które szczególnie przyczyniły się do zdobycia pierwszej lokaty w województwie i które warto pochwalić za wielki wysiłek włożony w realizację TMMG.

W grupie wydziałów produkcyjnych do najlepszych należą zetesempowcy z wydziału pomp i sprzęgieł, montażowo-spalalnicy, obróbki plastycznej oraz

obróbki mechanicznej. W grupie wydziałów pracujących w systemie dniówkowym należy wyróżnić młodzież z kół z działu magazynów, wydziałów narzędziowych i obrabiarek sterowanych numerycznie.

Zdobyte I nagrody w województwie wspólnie z młodzieżą innych zakładów pracy jest efektem ostrej rywalizacji o miano najlepszych w województwie i kraju. Do takich właśnie zalicza no zawsze zakładową organizację z WSK. Należy stwierdzić, że pomimo wypracowania najwyższych jak dotychczas efektów w TMMG czołówkę tworzy już nie jeden a trzy największe zakłady przemysłowe w województwie. Oznacza to, że zasady Turnieju Młodych Mistrzów Gospodarności są dobrze rozpropagowane wśród całej młodzieży. My ze swej strony uważamy, iż niektóre nasze koła posiadają jeszcze spore rezerwy i stać je na więcej.

fan.

OLIMPIJSKIE BOJE

Odbywają się już w kołach ZSMP eliminacje wstępne III Olimpiady Wiedzy Społeczno-Politycznej pod hasłem „Nasz rodowód”. W wielu kołach jak się okazało już je przeprowadzono. Cieszyły się dużym powodzeniem wśród młodzieży.

Działacze ZSMP z Zakładów Wyróbów z Tworzyw Sztucznych „Polmo” FSC w Świdniku w celu przeprowadzenia eliminacji

wykorzystali zebranie. Każdy z pięciu startujących odpowiadał na 7 pytań. W wyniku zajętej walki zwyciężyła kol. Janina Lelakowska, natomiast drugie i trzecie miejsce zajęli kol. kol. M. Michalewski i M. Dyjak.

Uczestnicy konkursu wykazali się dużą znajomością tematu co doprowadziło do ostrej rywalizacji w postaci stosowania dodatkowych pytań. Miłym akcentem zakończenia zebrania było

wręczenie odznak Młodzież dla postępu dwóm wyróżniającym się członkom koła oraz wręczenie dyplomu za udział w TMMG.

Na zakończenie należy dodać, że organizacja młodzieżowa z ZWZTS jest jedną z najlepiej pracujących na terenie Świdnika. Młodzieżowcy ci wnieśli również największy wkład do funduszu „Hawana 78”.

(z.a.)

By uczcić pamięć

W kwietniu tradycyjnie wracamy do tragicznych wspomnień minionej wojny. Składamy hołd poległym w walkach na froncie i w ruchu oporu oraz nieludzką pomordowanym przez Niemców w obozach koncentracyjnych i egzekucjach. Zbyt bolesne str-

nad Jeziorem Białym zaprosiła tam również uczestników walk i świadków wydarzeń z lat wojny — przedstawicieli świdnickiego koła ZBoWiD. W sobotę przy ognisku długo słuchaliśmy ich wspomnień z okresu drugiej wojny światowej i utrwalania

wym ośrodka wczasowym zasadziliśmy w czynnie społecznym nowy żywopłot przy drodze wjazdowej (około 1.500 krzewów).

T.



Będzie nowy żywopłot w ośrodku wypoczynkowym.

Fot.: A. Mroczkowska

ty poniósł nasz naród, byśmy mogli o tym kiedykolwiek zapomnieć!

Dla uczczenia pamięci tych, którzy zginęli w obronie wolności grupa młodzieży — członków organizacji zakładowej ZSMP wyjeżdżając dnia 8 kwietnia br. do ośrodka WSK w Okunince

władzy ludowej. W niedzielę udaliśmy się do Sobiboru gdzie złożyliśmy wiązanki kwiatów pod pomnikiem poświęconym pamięci straconych tu 250.000 jeńców radzieckich, Polaków, Żydów i Cyganów. Refleksje i myśli zebranych były podobne i treściście można słowami NIGDY WIĘCEJ! W czasie pobytu w zakłado-

OLIMPIADA WIEDZY SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ

NASZ RODOWÓD

W marcu we wszystkich kołach ZSMP odbył się pierwszy etap olimpiady wiedzy społeczno-politycznej pod hasłem: „Nasz rodowód”. Najlepsi tj. 3-osobowe drużyny uczestniczyli w II etapie, który odbył się

O indywidualne trofea walczyło sześciu uczestników. Najwięcej punktów uzyskał St. Dziurda z wydziału lodówek uzyskując tym samym pierwszą lokatę, drugie miejsce zajął Zb. Rodak z wydziału kuźni i matryce,



„Kolejna seria pytań”.

Fot.: S. Toboła

w klubie ZSMP Iskra 12 kwietnia br.

Impreza ta była bardzo starannie przygotowana. Stawilo się około 100 uczestników oraz goście zaproszeni i junacy. Po eliminacjach pisemnych w których brali udział wszyscy wyłoniono trzy najlepsze drużyny. I miejsce zajęła ekipa z wydziału kuźni i matryce w składzie — Zb. Rodak, W. Ferenc, i J. Wołowik; II z wydziału montażu ostatecznego — J. Sutryk, L. Jodelka i M. Bartoszcuk, a III z wydziału obróbki plastycznej — L. Stefański, A. Ostrowska i F. Charycki.

a trzecie L. Stefański z wydziału obróbki plastycznej.

Wszystkim startującym, a przede wszystkim zwycięzcom gratulacje złożył sekretarz KZ PZPR tow. Janusz Kapica. W swoim wystąpieniu bardzo wysoko ocenił poziom, przygotowanie i wiadomości jakimi wykazali się zawodnicy.

W imieniu redakcji „Kierunków” gratulujemy zwycięskiej trójce i życzymy powodzenia na eliminacjach wojewódzkich oraz doświadczenia centralnego.

S.T.

UCZYMY SIĘ JĘZYKÓW

Dobiegają końca zorganizowane przez Miejski Uniwersytet Robotniczy ZSMP w Świdniku kursy języków obcych stopnia podstawowego. Może nie czas jeszcze na wyciąganie wniosków, ale rzecz warta kilku refleksji: Otóż nauka języków rozpoczęła się we wrześniu ubiegłego roku w trzech grupach po 40 osób — każda. Grupę języka niemieckiego poprowadził lektor mgr Grażyna Wójcik, zaś dwie grupy z języka angielskiego lektor mgr Mirosława Jakubowska. Kurs zorganizowany został z myślą o młodzieży pracującej w WSK i tylko niewielki jej procent nie związany jest z naszym przedsiębiorstwem. Z chwilą rozpoczęcia nauki chętnych było więcej niż miejsc, lecz w miarę trwania zajęć z praktyką trzeba stwierdzić, iż ponad połowa rozpoczynających zrezygnowała po drodze z nauki. Tym bardziej

zasługują na słowa uznania ci, którzy wytrwale brną do końca.

Do grona wyróżniających się należą w angielskich grupach językowych — Maria Piłat, Eugenia Mrozek i Wiesław Borowiec, natomiast w grupie języka niemieckiego Halina Ciupik, Barbara Parol i Janina Andrzejewska.

Wszyscy chcemy się uczyć, a że znajomość języków obcych jest obecnie w życiu bardzo przydatna o tym chyba nie trzeba nikogo przekonywać. Poza tym jaka satysfakcja osobista! Biorąc pod uwagę fakt — mówi organizator Miejskiego Uniwersytetu Robotniczego Henryk Garliński — że prowadzenie tego typu kursów okazało się inicjatywą potrzebną i pożyteczną w środowisku będziemy ją kontynuować.

tur.

Zacieśnienie kontaktów z bracią studencką

Dnia 5 kwietnia br. w klubie Iskra zostało zawarte porozumienie o współpracy między młodzieżą Politechniki Lubelskiej a młodzieżą naszego zakładu. Porozumienie podpisali reprezentanci obu środowisk; przewodniczący ZU SZSP Józef Kuczmazewski i wiceprzewodniczący ZZ ZSMP Stanisław Pawlak.

Swoje podpisy złożyli również zaproszeni na tę uroczystość — prorektor Politechniki Lubelskiej doc. dr inż. Tadeusz Jankowski i dyrektor naczelny WSK mgr inż. Jan Czogała, wyrażając tym samym poparcie dla rozpoczynającej się planowej współpracy. Następnie wystąpił studencki Zespół Tańca Towarzyskiego „Gamza”, a cała uroczystość zakończyła się dyskoteką.

Współpraca między obu ośrodkami istniała od dawna i przynosiła zainteresowanym stronom

wiele korzyści. Uczelnia pomaga nam w rozwiązywaniu wielu problemów technicznych, zakład ze swej strony umożliwia studentom pierwsze kontakty z wielkim przemysłem, organizuje praktyki, pomaga w realizacji prac dyplomowych, służy własną aparaturą do prac badawczych. Politechnika Lubelska jest przecież uczelnią, z której absolwentów rekrutuje się większość kadry inżynierskiej naszego przedsiębiorstwa, a także uczelnią w której na studiach wieczorowych kształcą się wielu naszych kolegów. Z chęcią poszerzenia współpracy i dążenia do tego aby była ona bardziej owocna zrodziła się ta cenna inicjatywa podpisania porozumienia. Chodzi o to aby wzajemny kontakt między młodzieżą politechniki i młodzieżą zakładu ująć w pewne ramy organizacyjne, które pozwolą na

planowanie wspólnych przedsięwzięć i następnie sprawną ich realizację z pożytkiem dla obu stron.

Interesują nas przecież nie tylko wspólne zabawy, wycieczki, rejsy żeglarskie ale chcemy również rozwiązać problem lepszej organizacji praktyk w zakładzie, czy zagadnienie mało przydatnych (zakładowych) prac przejściowych i dyplomowych. Chcemy zorganizować pomoc kolegom studiującym systemem wieczorowym, nawiązać współpracę z kołami młodych naukowców — jednym słowem plany są bogate. Czas pokaże czy te zamierzenia uda nam się zrealizować ale ponieważ obie strony są tym bardzo zainteresowane uważamy, że tak.

K.U.

WIADOMOŚCI Z MIASTA

Świdnickie spotkania muzyczne

Już po raz siódmy świdnicka publiczność miała okazję uczestniczyć w Przeglądzie Wokalistów i Młodzieżowych Zespołów Muzycznych — imprezie, która na dobre zagnieżdżyła się w świdnickim kalendarzu kulturalnym.

Jak to się zaczęło? W późniejszych latach sześćdziesiątych nastąpiła moda na organizowanie przeglądów muzycznej twórczości amatorów, tak zwanych „Gitaradi”. Ambicją każdego nie małe powiatu było zorganizowanie takiej imprezy. Zapalił więc organizatorów jednak z roku na rok malały, skutkiem czego do dnia dzisiejszego przetrwało tylko kilka tego rodzaju przeglądów w Polsce. Inicjatorem świdnickiego Przeglądu Amatorskiego Zespołów Muzycznych (tak brzmiała jego pierwsza nazwa) było w 1972 roku ówczesne kierownictwo klubu ZMS „Iskra”.

Impreza ta wówczas nie osiągnęła większego od środowiskowego zasięgu. Ambicją jednak pracowników klubu Iskra było dążenie do nadania przeglądowi większej rangi. Tak się też stało. Już w roku 1974 Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie przydzielił na organizację przeglądu stałą dotację, nadając jednocześnie imprezie rangę wojewódzkiej. W roku następnym przy okazji reorganizacji administracyjnej kraju impreza otrzymała nazwę Międzwojewódzkiego Przeglądu Wokalistów i Młodzieżowych Zespo-

łów Muzycznych, co podkreśliło jej wysoką rangę.

Piąty i szósty przegląd objął swym zasięgiem cztery sąsiadujące z lubelskim województwa, zaś VII Przegląd Wokalistów i Młodzieżowych Zespołów Muzycznych „Świdnik 78” zgromadził w swym finale czternaście zespołów z następujących województw: suwalskiego, piotrkowskiego, białsko-podlaskiego, zamajskiego, kieleckiego i lubelskiego. I tu chciałbym dodać, że zespoły aby wziąć udział w finale przeglądu przeszły drogę rejonowych i wojewódzkich eliminacji co sprawiło, że w Świdniku słyszeliśmy najlepszych. Poziom VII przegląd przeszedł oczekiwania nas wszystkich. I tak: zawsze ubogo reprezentowane województwo białsko-podlaskie zaskakuje (nie tylko jury) bardzo dobrym „trio jazzowym” (trzęcie miejskie i „Niebieski Koziołek” w kategorii instrumentalnej) uprawiającym jazz nowoczesny. Na wyróżnienie z tego zespołu zasługuje znakomicie grający i czujący jazz nowoczesny kontrabasista grupy.

Drugie miejsce i dwa „Srebrne Koziołki” (w tejże kategorii) przyznano: grupie uprawiającej

tak zwaną muzykę na styku, czyli jazz-rock — „DAB” ze Świdnika i zespołowi specjalizującym się w utworach big-bandowych „Speed Zak Band” ze Studenckiego Stowarzyszenia Jazzowego w Lublinie.

Z przyznaniem i nagrody i „Złotego Koziołka” jury miało

niełada problem; kandydowały do niej bowiem dwa zespoły: jazz-rockowa grupa „Sequentes” z Puław i duet „Stereo jazz band” z Mińska Mazowieckiego. W końcu pierwszą nagrodę podzielono między te dwa zespoły, jednak „Złotego Koziołka” otrzymali goście z Mińska Mazowiec-



Jerzy Tarasiuk — saksofonista zespołu „DAB”.
Fot.: M. Trębecki

kiego — grający — wprawdzie w duecie lecz jak doskonale — muzykę bardzo trudną. W kategorii wokalistów zdecydowanie pierwsze miejsce i „Złotego Koziołka” otrzymała Danusia Błażejczyk z Puław. (Sledzę jej występy od lat i muszę obiektywnie stwierdzić, że jest już dojrzałą muzycznie piosenkarką). Drugiego miejsca (w tej kategorii) nie przyznano, trzecim zaś uhonorowano zespół nie sprecyzowany wprawdzie co do stylu, jednak uprawiający muzykę łatwą do popularyzowania w każdym środowisku, wykonywaną z wielką kulturą muzyczną „Bajm” ze Studenckiego Stowarzyszenia Jazzowego w Lublinie. Nietrudno zauważyć, że świdnicki Przegląd Wokalistów i Młodzieżowych Zespołów Muzycznych skłania się ku wszelkim odmianom jazzu; jest to zjawisko słuszne i potrzebne, niech potwierdzi to fakt licznie zgromadzonej na przesłuchaniu publiczności świdnickiej. Widać zapotrzebowanie na tego rodzaju muzykę jest ogromne, skoro społeczeństwo świdnickie mając do wyboru obejrzenie koncertu świetnego zespołu folklorystycznego lub uczestniczenie w produkcji trudnej muzyki — wybiera to drugie.

A o tym, że świdniczanie znakomicie czują i znają dobrą muzykę świadczą ich cenne reakcje podczas koncertów. Cieszy fakt, że werdykt jury pod przewodnictwem red. Witolda Miszczyka był tylko potwierdzeniem opinii publiczności.

Wnioski pozostawiamy organizatorom świdnickiej kultury; wierzymy, że uwzględnią je przy układaniu kolejnych kalendarzy imprez kulturalnych dla społeczeństwa naszego miasta. Ja osobiście wyrażam nadzieję, że udostępnienie sali kina Lot na przyszłoroczny i następne przeglądy nie będzie decyzją tak trudną do podjęcia....

Jan Dytry

FELIETON

Być szczęśliwym posiadaczem działki pracowniczego ośrodku marzenie spójne jeszcze liczby osób w Świdniku. Chociaż wytwórnia nasza umożliwiła praktyczne rozwijanie w mini-skali rolniczej hobby, paru tysiącom ludzi popyt na dwiarowe pola wciąż daleki jest od zaspokożenia. Ponieważ praca „mieszczuchów” na roli należy do zajęć ogólnie pożytecznych a poza tym bardzo zalecanych przez lekarzy dobrze by było zabezpieczyć ogródki jednostek chętnym. Z jako tako poinformowanych źródeł dochodzą ostatnio słyuchy, że czynione są pewne starania w tym kierunku. Fajnie! — nieprawdaz?

CO POWODUJE iż działki cieszą się takim wzięciem? Przyczyn niewątpliwie jest wiele. Postaram się poniżej zwrócić uwagę na kilka — moim zdaniem najważniejszych. Dla większej przejrzystości w wiodu podzielę je na cztery grupy. Po pierwsze: względy natury ekonomicznej.

Trzeba obiektywnie powiedzieć, że dzięki właściwej gospodarce zbiory z owych małych skrawków ziemi są wprost imponujące. Gdybyśmy w całym rolnictwie mieli podobną wydajność byłoby niewątpliwie w przeliczeniu na jednego mieszkańca czołowym w świecie producentem warzyw, owoców i innych produktów. Własne plony doskonale uzupełniają menu działkowiczów często nawet i przez cały rok, zwalniając tym samym domowy budżet od wydatków na zakup niektórych środków żywności. A są to z pewnością sumy w skali rodziny niebagatelne.

Po wtóre: uwarunkowania społeczno-historyczne. Znana prawda jest, iż tkwimy jeszcze głęboko w prastarej tradycji przywiązania chłopów do ziemi. Jak wiemy, gros mieszkańców Świdnika pochodzi ze wsi i parę czy paręnaście lat temu dochody z rol-

nictwa stanowiły ich podstawowe źródło utrzymania. Kontynuując dalej ten tok rozumowania należy stwierdzić, że większość z nas lepiej lub gorzej zna się na uprawie roli. Naturalnym zaś zjawiskiem jest dążenie człowieka do wykorzystywania posiadanych umiejętności. Możliwość „wyżycia” się na działce zapewniając realizację jednostkowych marzeń na pewnym odcinku leży również w interesie ogółu. Nie można zatem dopuścić do nie wykorzystania sił sporę w końcu armii fachowców.

Po trzecie: funkcje rekreacyjne działek. Wiele osób traktuje ogródki jako miejsce wspaniałego wypoczynku. Lubią spędzać tam wolny czas zając się tak potrzebną organizmowi ruchu na świeżym powietrzu. Wydaje się, iż to właśnie rola działek stanie się niedługo dominująca. A jakie cudowne są garden-party? Oczywiście nie połączone z trawieniem upraw sąsiadów przez „miedzę”.

szczegółowo przekonsultowane w gronie specjalistów i prawidłowo uwzględnione w perspektywnym planie rozwoju miasta. Nonsensowne z punktu widzenia ekonomicznego i szkodliwe społecznie jest przydzielanie ludziom ogródków na kilka zaledwie lat, jak to ma nieraz miejsce w Świdniku. Zraz wyjaśnić dlaczego. Wyobraźmy sobie kogoś, kto dostał wreszcie upragnioną działkę. Natychmiast sam, a najczęściej z całą rodziną przystępuje z wielkim entuzjazmem i zapałem do jej zagospodarowania. Chodzi, mierzy, przelicza, rozplanowuje, buduje ławkę, potem stawia altankę, no i rozumie się kopie, grabi, nawozi, sieje i pielęgnuje. Po roku, dwu bądź trzech z zadowoleniem stwierdza, że to o co mu chodziło z grubsza wykonał. Teraz pozostaje tylko umiejętnie wykorzystywać możliwości jakie ona stwarza.

wicie strat wewnętrznych. Przeważnie w miejsce likwidowanych ogródków lokalizuje się gdzie indziej nowe, ale sporo osób nie chce już drugi raz rozpoczynać od początku. I trudno im się dziwić, bo jaką mogą mieć gwarancję, że kiedyś znowu nie wezmą? Pożytki z działki płynące nie są już dostatecznym bodźcem do mobilizacji sił do pracy w „polu”. Dla gospodarki kraju jako całości fakty takie to rzecz jasna czyste straty — zbędny wydatek grubych milionów złotych oraz bezpowrotne zniszczenie części majątku narodowego. Gdyby podliczyć wszystkie koszty nie jeden „postawiłby oczy w słupek”, że aż tak dużo. Są to przecież wielkie sumy przeznaczone na zakup ziemi od prywatnego właściciela, ogrodzenie terenu, doprowadzenie wody, zrobienie dróg, a następnie wypłacenie

Absolutnie więc nie można niszczyć działek jeśli znajdują się akurat na drodze nowym osiedlom. Twierdząc, że taka koegzystencja jest nie tylko możliwa ale i że wreszcie miar korzystać. W wielu miastach w Polsce funkcjonują bezkonfliktowe ogródki założone jeszcze przed wojną i mimo wszelkich zmian zachodzących w otoczeniu do chwili obecnej nikomu nawet do głowy nie przychodzi, by je zlikwidować. Ładnie ogrodzone i mądrze zagospodarowane tereny działkowe stanowią jakże cenne oazy zieleni wśród monotonej betonowo-asfaltowej zabudowy oraz tworzą bardzo sympatyczne akcenty w układzie urbanistycznym miast. Za przykład niech służy uroczy „szmat ziemi” położony między Podgrodziem a Bystrycą w Lublinie, gdzie tradycyjnie już latem organizowane są cieszące się wielkim powodzeniem wczasy dla emerytów i rencistów.

Kwiecień i maj to okres najintensywniejszych i najcięższych prac w ogródkach. Od tego jak przystojemy ziemi, czy dobrze wzbogacimy ją w składniki pokarmowe dla roślin, jakim materiałem siewnym bądź sadzonkami dysponujemy — zależy będą potem plony. Droga do rekordowych zbiorów nie jest łatwa. Nie zawsze mimo najlepszych chęci i największych starań wychodzi wszystko tak jak sobie zaplanowaliśmy. Czasami niesprzyjająca aura zniwieczy trochę naszego wysiłku. Przeważnie jednak urośnie coś czego będzie można się pochwalić w rodzinie lub gronie znajomych. A że przez siebie wyhodowane najlepiej smakuje to chyba nie ulega wątpliwości.

Zycząc zatem urodzajnego roku — kończę i idę popracować nieco fizycznie a także „głową” na „roli”.

Joško

„MAŁOROLNI” NA START!

Po czwarte: powody psychiczno-sobiste. Motorem wielu poczynających ludzi jest dąży do posiadania. Dysponowanie choćby najdrobniejszą nieruchomością dodaje jakby człowiekowi większej pewności siebie. Działka pracownicza mimo, że nie jest własnością indywidualną w pewnym stopniu zabezpiecza tę wewnętrzną potrzebę. Poza tym satysfakcja odczuwana z faktu ciągłego wzrostu troskliwie pielęgnowanych roślin może być rzeczywiście duża.

OGRÓDKI pracownicy oprócz uprzednio wymienionych zadań spełniają jeszcze dwa równie istotne. Otóż mają one pozytywne znaczenie estetyczne w aglomeracji miejskiej oraz są jednym z ważnych elementów jej „zielonych płuc”. Z tych też powodów miejsce lokalizacji terenów działkowych powinno być głęboko przemyślane,

Wszyscy domownicy szybko się z działką zżyją tak, że wkrótce jej uprawę traktują jako jeszcze jedno zajęcie gospodarskie. I jest im z tym dobrze. Aż tu nagle „nowina”. Będą zabierać ogródki pod budowę jakiejś hali, budynku, torów kolejowych czy drogi. Co tu dużo mówić — mała tragedia rodzinna. Właściciel nie tyle szkoda wówczas działki jako takiej co włożonej w nią przez parę lat pracy i czasu jaki ona pochłonięła. Półwieści się człowiek czemuś i nic z tego — wszystko na darmo. Odpowiedzią za takie sytuacje ludzie muszą sobie zdawać sprawę ze wstrząsu psychicznego i rozterek — (bez przesady — potwierdził to każdy działkowicz) jakie przetrzymują niedawny ogrodnik-amator.

Zadne odszkodowanie nie potrafi zrehabilitować mu całko-

odszkodowań za intensywnie zagospodarowany areal (wartość altanek, drzew i krzewów owocowych, małych plantacji truskawek i malin, oraz innych upraw). Wszystko co stoi i rośnie zrównuje potem z ziemią spychacz. Trudno doszukać się w takich działaniach jakiegokolwiek logiki!

WŚWIEŁE powyższego wydamy mi się, iż wnioski wysuwają się same. Dobrze by było gdyby wzięły je sobie do serca właściwe władze. Lokalizacja ogródków pracowniczych musi być zatwierdzana na czas nieograniczony. Nie będą one jeszcze jednym poważnie traktowanym składnikiem krajobrazu miejskiego na równych prawach z zakładami pracy, parkami, terenami sportowo-rekreacyjnymi, targowiskami, parkingami czy placami.

Pożegnanie Kazimierza Patrzalę

Tradycyjnym zwyczajem przedstawiciele organizacji polityczno-



Pożegnanie „Kazka” było bardzo serdeczne.

Fot.: Witold Czuchaj

społecznych, kolektywy wydzielone, zarząd FKS Avia i kibice żegnają uroczystie sportowców naszego klubu, którzy kończą karierę sportową. W marcu br. żegnaliśmy siatkarza świdnickiej Avii Kazimierza Patrzalę. 10 lat jego startów w barwach świdnickiej Avii to piękna, sportowa wizytówka tego zawodnika. W 1966 roku grał w koszykówkę w drużynie WKS Lublinianka lecz już w dwa lata później wystąpił po raz pierwszy pod siatką na parkiecie w Świdniku. Jego pierwszym trenerem był mgr Waldemar Pielak. Następnie trenowali go mgr Jerzy Welcz i Kazimierz Wójtowicz. Występując w barwach świdnickiej Avii popularny „Kazek” przeszedł wszystkie szczeble rozgrywek. Występował w lidze okręgowej, międzywojewódzkiej, w II lidze i ekstraklasie rozegrawszy około 500 spotkań. Reprezentując barwy Lublina grał w pamiętnym meczu z reprezentacją Japonii, zbierał okłaski na turniejach naszych siatkarzy w ZSRR, Ho-

landii, Jugosławii, NRD, Bulgarii, i Rumunii. W uznaniu zasług w pracy zawodowej, społecznej i na niwie sportowej otrzymał między innymi Brązowy Krzyż Zasługi, Brązowe Odznaczenie im. Janka Krasiciego. Zastulony dla WSK i złoty laur.

Przed spotkaniem o mistrzostwo ekstraklasy w piłce siatkowej mężczyzn pomiędzy Włocławem i Avią przedstawiciele kolektywy wydzielonej wręczyli mu pamiątkowy dyplom i oryginalny upominek (armatka — przyp. autora). Siatkarz Avii otrzymał kilka pucharów, kwiaty, gromkie brawa ze strony widzów, która odśpiewała również tradycyjne 100 lat. Dołączając się do życzeń dla tego zawodnika należy podziękować mu przede wszystkim za chęć ratowania zespołu przed degradacją do II ligi. W Jego ostatnim zrywzie zabrakło mu już co prawda sił do walki ze znakomitymi rywalami lecz przez to samo dał się poznać jako sportowiec pełen ambicji, woli walki i poświęcenia.

k.

Przed sezonem

Ładnych już kilkanaście lat działa w naszym świdnickim środowisku, zrzeszając w swoim gronie żeglarzy, Klub Wodny LOK. Liczy aktualnie ponad 120 osób i w oparciu o taką ilość członków i sprzęt pływający jakim dysponuje prowadzi swoją działalność. Podstawowym celem tej trochę nietypowej grupy hobbystów jest popularyzacja turystyki i rekreacji pod żaglami. Klub prowadzi szereg form działalności zmierzających do realizacji tego tak bardzo społecznie użytecznego celu. Każdego roku organizowane są rejsy po Wielkich Jeziorach Mazurskich, z których korzysta zawsze około 25

we jachty, na których żegluga nawet dla największych malkontentów musi być przyjemnością. Dzięki temu możliwe staje się zorganizowanie rejsów dla co najmniej dwukrotnie większej liczby osób. Inną ciekawą formą popularyzacji żeglarstwa jest organizowana w okresie letnim nad jeziorem Łukczę akcja pod nazwą „Żegluj razem z nami”. W czasie wypoczynku sobotnio-niedzielnego żeglarze z LOK organizują przejażdżki klubowymi żaglowkami dla pracowników naszego zakładu. Niektórzy spośród tych „pasażerów” trafiają później na kursy żeglarskie prowadzone przez doświadczonych żeglarzy. Trwa aktualnie szkolenie na stopień żeglarski i sternika jachtowego. Uczestnicy w nim około 25 osób, które już z początkiem maja rozpoczną praktyczne szkolenie na wodzie.

Wcześniej jednak należy odpowiednio przygotować do pływania sprzęt i to jest w tej chwili największą troską działaczy klubowych. Jego sprawność to owo społecznej pracy członków klubu, którzy oprócz drobnych napraw przeprowadzają również całkowite remonty łodzi. Służą potem dobrze tym wszystkim, którzy chcą poznać uroki żeglarstwa. Dotyczy to tych z pewną bojaźnią wsiadających do łodzi nad jeziorem Łukczę jak i tych, którzy niezależnie od pogody podczas dwutygodniowych rejsów przemierzają mazurskie szlaki. Kilku członków klubu, którzy to żeglarskie abecadło mają już za sobą weźmie udział w rejsach pełnomorskich na lubelskim jachcie s/y „Roztoczę”. I im wszystkim niezależnie od posiadanych umiejętności życzymy pomyślnych wiatrów.

MAN

Rajdowcy dają o sobie znać!

W Kazimierzu nad Wisłą odbył się kolejny kwalifikacyjny rajd motorowy do MP. Startowało w nim 60 zawodników z klubów SKM Warszawa, PKS i Hutnik (Kraków), Sparta Wrocław, Małapanew Ożimek i Avii. W klasie do 175 cm pierwsze miejsce zdobył JAN SZCZERBAKIEWICZ, trzecie — EDWARD PRANAGAL.

W klasie do 250 cm na pierwszym miejscu uplasował się EUGENIUSZ RECHUL, na czwartym ZDZISŁAW KNAP.

W klasie powyżej 250 cm trzecim był KRZYSZTOF SERWIN. (Wszystcy z Avii).

W klasyfikacji zespołowej drużyna rajdowców ze Świdnika zdobyła II miejsce.

k.

Piłkarze

Piłkarze świdnicy przełamali zia pasę, uzyskując cenny remis w wyjazdowym meczu z groźnym zespołem — koszańską Gwardią. Pochwały po spotkaniu zebrali: Kondziak, Oryszko i młody Łukasik. Zespół pod nieobecność trenera Jana Golana prowadził instruktor piłki nożnej Mirosław Zmijewski.

k.

Zakładowy Oddział PTTK

Zaloga WSK Świdnik od wielu lat wykazuje bardzo duże zainteresowanie imprezami o charakterze turystycznym i krajoznawczym. W 1971 roku powołano Oddział Zakładowy PTTK jako organizację wyspecjalizowaną.

Działalność jego opiera się na planie pracy opracowanym i zatwierdzonym przez zarząd oddziału. Dla zapewnienia właściwego wypoczynku załogi WSK zarząd i oddział ściśle współpracują z Radą Zakładową pod względem organizacji i finansowania. Podstawową formą wypoczynku dla załogi WSK i miasta Świdnika są wyjazdy sobotnio-niedzielne, które zapewniają rzeszy pracowników i ich rodzinom wypocinek zorganizowany, czynny (we współpracy z TKKF Świt i ZDK) połączony z elementami turystyki kwalifikowanej w bezpośrednim kontakcie z przyrodą.

W okresie 7 lat organizowano w oddziale różne formy wypoczynku we współpracy z kołami PTTK i RO ZZM takie jak: rajdy, zloty, wyjazdy nad jeziora, odwiedziny dzieci na koloniach, do teatru i inne rozrywki kulturalne oraz na grzybobranie. Wyieczki turystyczno-krajoznawcze.

Wszystkie wyjazdy prowadzone są przez pilotów wyieczek krajowych lub organizatorów turystyki. Z roku na rok rośnie liczba członków PTTK i liczba kół, według stanu na dzień 31 grudnia 1977 r. członków PTTK — 1340; kół — 34; klubów — 4 w tym Klub Seniora bardzo dobrze pracujący.

Realizując kalendarz imprez turystyki kwalifikowanej zorganizowano: 57 rajdów, uczestników 2650; 3 zloty PTTK i ZSMP — 140 osób; 1026 wyjazdów na wypocinek sobotnio-niedzielny — uczestników 42.558; 1874 wyieczki turystyczno-krajoznawcze — uczestników 85.259. Z wyieczek i czasów zagranicznych skorzystało 1209 osób, zorganizowano 38 spotkań, wieczornic z różnych okazji świąt i jubileuszów.

Turyści nasi a przede wszystkim młodzież zrzeszona w ZSMP

przykładają dużą uwagę do obchodów Miesiąca Pamięci Narodowej. Oprócz imprez lokalnych członkowie nasi uczestniczą w imprezach centralnych. Oddział prowadzi ściśle współpracę ze szkołami. Od początku akcji „Zamość wczoraj, dziś, jutro” bierzemy udział w pracach społecznych w Zamościu; przepracowaliśmy 2100 roboczogodzin. W tym roku w ramach prac społecznych będziemy budowali Muzeum PTTK w Puławach.

W tak krótkim czasie wypracowano dobre formy działalności, które doceniane są przez KZ PZPR, Radę Zakładową i dyrekcję WSK.

Tylko przy dobrej współpracy z Radą Zakładową i dyrekcją

BOKSERZY!

7:13 przegrali dla odmiany nasi bokserzy z Górnikiem Pszów; w kolejnym meczu o Puchar Polski. Tym razem najlepsze recenzje zebrala stara gwardia — Radziejewicz, Sitkowski, Wólkiewicz i Wysomirski.

30 kwietnia dojdzie do ciekawego spotkania ze Stalą Rzeszów, która jak pamiętamy awansowała do ekstraklasy. Ciekawi jesteśmy pojedynku ex ligowca ze Świdnika ze świeżo upieczonym beniaminkiem I ligi.

k.

wytwórni, którzy prawidłowo rozumieją sprawy ludzkie w zakładzie. Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze ma możliwości działania na rzecz załogi.

F.M.



Zdobywamy Kolarską Odznakę Turystyczną

Wyieczki rowerowo-krajoznawcze wyróżniają się Kolarską Odznaką Turystyczną, którą przysługują w wieku od lat 12 za zdobycie odpowiedniej ilości punktów. Zaliczanie punktów odbywa się według następujących zasad:

- Punktacja podstawowa: za każdy dzień jazdy rowerem przysługują 10 pkt. Pługość odcinka przejechanego na rowerze w ciągu jednego dnia powinna wynosić:
 - dla młodzieży w wieku lat 12-14 — od 10 do 30 km,
 - dla młodzieży w wieku lat 14-16 — od 15 do 60 km,
 - dla młodzieży w wieku lat 16-18 — od 20 do 90 km,
 - dla dorosłych (powyżej 18 lat) — minimum 30 km.

Przebiegna szybkość jazdy, wyłączając czas na przestoje nie powinna przekraczać 15 km/godz.

Kolarska Odznaka Turystyczna posiada pięć stopni: brązowy, srebrny, złoty, duży srebrny i duży złoty, które są przyznawane po zdobyciu następującej ilości punktów:

- brązowy — 100 pkt. w ciągu 24 miesięcy; srebrny — 400 pkt. i udział w trzech wyieczkach dwudniowych lub jednej sześciodniowej; — złoty — 800 pkt. i udział w trzech wyieczkach co najmniej 7-dniowych; duży srebrny — 1200 pkt. i opracowanie minimum trzydniowego szlaku kolarskiego; duży złoty — 1500 pkt. i opracowanie minimum 5-dniowego szlaku kolarskiego.

Celem ustanowienia Kolarskiej Odznaki Turystycznej jest zachę-

cenie szerokiego rzeszy ludzi pracy, uczące się i pracujące młodzieży do poznawania piękna kraju i jego historii oraz uprawiania turystyki kolarskiej jako jednej z form wypoczynku.

Szczegółowych informacji dotyczących problematyki turystyki kolarskiej można zasięgnąć w biurze Oddziału Zakładowego PTTK. Do zobaczenia na kolarskich trasach rajdowych.

GŁOS ŚWIDNIKA

Redaguje zespół w składzie:
MARIA BALICKA
 redaktor naczelny —
 przewodnicząca kolegium
WŁODZIMIERZ LORENC
 zastępca przewodniczącej kolegium
JAN TARAJKO
 publicysta
MIECZYSLAW KRUK
 redaktor rozgłośni zakładowej
IRENA WIERZCHOS
 redaktor

Zdzisław Mazur, Henryk Kamiński, Helena Grudzińska, Witold Smętny, Ludwika Socha.

Adres redakcji 21-045 — WSK Świdnik k. Lublina tel. 120-61 wewn. 249

Drukarnia zakład. WSK-Świdnik zam. 767 15.04.78 r. — 3.000 szt. T-8

A gdy po pracy wolny mamy czas!

Sport wędkarski ma duże wzięcie wśród załogi WSK w Świdniku. Wystarczy namienić, że zakładowe koło PZW liczy już prawie 800 członków, w tym 15 kobiet.

Nowy sezon — powiedział prezes koła Eugeniusz Kołodziejczyk — rozpoczynamy w drugiej połowie kwietnia br. W planie wyjazd autokarem 50-osobowej grupy nad jedną z trzech wybranych rzek. Nad Tyśmienicę, Ta-

new względnie do Kozienic. Jak gdyby na pierwszy wiosenny trening. Program imprez wędkarskich w bieżącym roku jest bardzo bogaty. Rozpoczynamy od zawodów gruntowych o mistrzostwo koła z udziałem juniorów, i seniorów. Potem współzawodnictwo jak co roku w spartakiadzie. Dalej — mistrzostwa okręgu z udziałem reprezentacji wędkarskich z poszczególnych zakładów Lubelszczyzny w Kazimierzu nad Wisłą, eliminacje do Mistrzostw

Polski CRZZ, zawody o Puchar Prezesa ZO PZW, zawody wędkarskie z okazji 25-lecia koła PZW, 70-lecia ZZM i 25-lecia miasta Świdnika. Jest jak widać w czym wybierać. W tym roku wędkarze podobnie jak w latach ubiegłych pracować będą również społecznie na rzecz ochrony wód i środowiska. A jest to jedno z pierwszoplanowych zadań w nakreślonym planie pracy.